

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 12.V.1948r. w Warszawie Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Gredski Halina Wereszko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/, przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Paweł Piotr Dembiński
Data urodzenia	27.VI.1888r w Siemianowicach Śląskich pow.Katowicki
Imieniarz rodziców	Wawrzyniec i Urszula z d.Chwałków.
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Przynależność pań.i nar.	polska
Wykształcenie	Studia teologiczne przy Instytucie Teologii w Krakowie
Zawód	Misjonarz w Zgromadzeniu OO.Misjonarzy, Ojciec Duchowny w Seminarium Metropolitalnym w Warszawie przy ul.Krakowskie Przedmieście nr. 52
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Krakowskie Przedmieście nr.52.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie na stanowisku Ojca Duchownego w Seminarium Duchownym w Warszawie, przy ul.Krakowskie Przedmieście nr.52. W dniu 8.VIII.1944r/ daty nie jestem pewien/, przybyła do Seminarium grupa około 5 tysięcy osób z ludności cywilnej z rejonu ul.Bednarskiej. Kilka dni po tym przyjechał do Seminarium jakiś oficer niemiecki/nazwiska jego nie pamiętam /który przedstawił się jako adiutant gen. Stahela i zażądał, by jeden ze starszych księży, przebywających w Seminarium, pojechał z nim do Gen. Stahela. Znając dobrze język niemiecki zdecydowałem się na ten wyjazd i zawieziono mnie do Pałacu Saskiego, gdzie w skrzydle od strony Pałacu Brühla na pierwszym piętrze urzędował gen. Stahel. Stahel podał mi swoje nazwisko, zaznaczając, że był uprzednio kwatermistrzem Rzymu, że utrzymywał tam dobre stosunki z Watykanem/ Ojciec Sw. miał być z niego zadowolony/więc i tu chciałby współpracować z duchowieństwem w celu ulżenia doli ludności cywilnej. Rozmowa trwała około 15 minut i toczyła się w estery czczy "Gen.Stahel był uprzedzającą gruczoł. Zakomunikował mi, że przed chwilą rozmawiał na tym miejscu z Ks.Arceybiskupem Szlagewskim i chciał z jego strony " pewnych oświadczeń" / jakich nie wyjaśnił, jak się później pośrednio dowiedziałem od ks. Arceybiskupa Szlagewskiego chodziło o wpłynięcie na Powstańców, by przerwali swą akcję jednakże Ks.Szlagewski odpowiedział mi, że nie chce bez wysłuchania zdania swych doradców dawać wiążących przyrzeczeń. Tymi doradcami byli ks.ks, Chereński i Kozubski z którymi kontakt był z powodu akcji nie możliwy. Stahel poinformował mnie, że chodzi mu o te księży wpływali na ludność cywilną, aby opuszczała miasto. Zazaczył równocześnie, że w stosunku do Powstańców użyje wszystkich stojących do jego dyspozycji sił, aby " Die Banditen" zlikwidował. Popisywał się przytem rzekoma znajomością stosunków Powstańczych, wykazał jednak dużą ignorancję w tym względzie. Nie uzyskawszy z mej strony żadnych przyrzeczeń, zapewnił mnie o swej gotowości do przyjęcia nam w razie potrzeby z pomocą. Jeszcze przedtem użył określenia " szła Krew " / "Blutausch" / w jaki wpadają żołnierze niemieccy, gdy się do nich strzela " zniemacka", i nie dziwnego, że depuszczają się wtedy " strasznych rzeczy " / "Schreckliche Sachen" /, co narazie zdarza się "dzięki Bogu pojedynczo ". Stahel zazaczył, że będzie także wzywał innych księży, by z nimi pokonferował. Oświadczyłem, iż publicznego urzędu nie piastuje i nie ma znaczenia. Stahel ode mnie konkretnych przyrzeczeń nie żądał. Pozwolił zwracać się do siebie w razie gwałtów ze strony wojska niemieckiego w Seminarium. Po zakończeniu rozmowy gen. Stahel polecił odwiedzić mnie do Seminarium. Od czasu tej rozmowy, na rozkaz gen.Stahela, stał przed Seminarium posterunek, który nikogo nie

Ms. P. Dembiński

wpuszczal^{na} nasz teren. Peras drugi rozmawiałem ze Stahel^{em} w jakieś 10 dni później/ daty dokładnie nie pamiętam//, gdy gen. Stahel razem ze swym, znanym mi już z widzenia adiutantem przyjechał niespiesznie do Seminarium. Generał Stahel zachowywał się wtedy bardzo brutalnie i zażądał, by połowa księży razem z ludnością cywilną opuściła Seminarium. Na moje zażalenie, odnośnie do gwałtów i dzikich ekscesów dekenowanych przez żołnierzy niemieckich w Seminarium, zareagował pytaniem: "czy sądzi ksiądz, że na tych bandytów użyjemy naszej gwardii?" Dekonawszy pewierzchowej inspekcji Seminarium, Stahel odjechał, jednakże gwałty ustały. Powyższa wizyta Stahela w Seminarium miała miejsce w tym samym dniu, w którym Krystyna Wilkowska interweniowała w Pałacu Saskim. Więcej rozmów z dowódcami nie miałem nie prowadziłem. Rozmawiałem dość często przez cały czas Powstania z niemieckim kapłanem dywizji, który się nazywał "Schultze", i który będąc uczciwym osłówek, próbował w sprawach drobniejszych interweniować na naszą rzecz u Stahel'a i jego następcy. Kiedyś, o ile się nie mylę było to w połowie sierpnia 1944r, słyszałem osobiście, jak pewien podoficer SS, który niejednokrotnie w asyście innych SS-manów wybierał spośród zgromadzonej u nas ludności cywilnej grupy/ nieraz do paruset osób/ ludności pod pozorem wywiezienia ich z Warszawy, wygadał się, że kobiety z tych grup idą do obozu, a mężczyźni od 18 roku życia do 40-go są "likwidowani". Na zapytanie jednego ze słuchaczy dodał, że rozstrzeluje się ich... W dniu 27 września 1944r przyszedł do Seminarium jakiś pijany oficer Gestapo, który nakazał natychmiastową ewakuację Seminarium w ciągu 2-ch godzin pod sankcją rozstrzelania. Interwencja u przedstawicieli "Wehrmachtu" była bezskuteczna. Więcej nazwisk dowódców niemieckich, jacy przewinęli się przez nasz teren, nie znam. Przypominam sobie jedynie, że w pierwszej połowie sierpnia 1944r wtargnął do Seminarium jakiś oficer niemiecki, który w brutalny sposób zagroził "roznieśieniem Seminarium", jeżeli ktoś będzie w dalszym ciągu strzelał z naszego terenu/ co zresztą nie miało miejsca, o czym jestem obiektywnie przekonany/. Od niemieckiego posterunku / Wehrmacht'u/ przy Seminarium dowiedziałem się, że oficer ten nazywał się Schmidt. Później ten sam Schmidt był od Ktoś z dni w I-ej dekadzie września aż do mojego wyjazdu z seminarium /który nastąpił 27.VIII. 1944r/ komendantem odcinka, na którym było między innymi Seminarium, gdyż on właśnie wystawiał różne przepustki w stosunku do nas zachowywał się poprawnie. Składałem jako załącznik do protokołu przepustkę z dnia 23-9 1944r wystawioną dla Seminarium przez Schmidta w związku z ewakuacją ludności z Seminarium. X Przepustki nie wykorzystaliśmy, wyszedłem z grupą ludzi. Od Redig'a, który pracował w T. Baumgartena mieszczącym się w Pruszkowie, dowiedziałem się w grudniu 1944r/ kiedy za pozwoleniem niemieckim wywieziliśmy z Warszawy bibliotekę Seminarium/, że Stahel z Warszawy został przez "Führer'a" doznaczony do obrony Bukaresztu, że poleciał tam samolotem, który wylądował na lotnisku zajętym już przez wojska radzieckie, i że Stahel został przez Rosjan natychmiast powieszony. Rozmowa miała miejsce w grudniu 1944r. Daty wyjazdu Stahel'a nie pamiętam. Składałem jako załącznik do protokołu przepustkę z dnia 1.XII.1944r wystawioną dla mnie przez W. Redig'a, wydaną w związku z przygotowaniem do wyjazdu z akcją biblioteki Seminaryjnej. Jeździłem wtedy z ks. Jakóbką Szwenką i innymi. Cenniejsze dzieła z biblioteki schowaliśmy i pozostały na miejscu. Na tym protokół zakończony i odczytany.

Omówienia: poprawiano - "Stahela", "interweniował"
 "odpowiedzial", "chce", "aby", "pomoc", "silwechliche",
 "saben", "niemieckimi", "Schultze", "Krowickiem",
 "interweniować", "Wehrmachtu", "Schmidta", "wy-
 korzystatem", "Jakobcem".
 dopisano: "ie", "by", "ona", "na", "na"
 skreślono: "2", "ie".

Ks. Paweł Piotr Dembiński
 /Ks. Paweł, Piotr Dembiński /



Członek Okręgowej Komisji
 Sędzia Grodzki
 / Halina Weronka /

Za zgodność

Sędzia Grodzki
 HALINA WERONKA
 strona: 0017